Rok I. | Łódź, Czwartek, dnia 8 Kwietnia 1909 roku. | Nr. 27.

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE.

Wychodzą dwa razy na tydzień.

Warunki prenumeraty: W kraju: rocznie 2 rb. półrocznie 1 rb. kwartalnie 50 kop.

Zagranicą: rocznie 3 rb. półrocznie 1 rb. 50 k. kwartalnie 75 kop. Dla prenumeratorów „Maryawity“ BEZPŁATNIE.

Cena ogłoszeń: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 k.

Cena pojedynczego numeru 2 k.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27. Telefonu Nr. 12-73.

O Rolnictwie.

—(:)—

V.

(C. d.)

Powietrze i klimat.

Powietrze, jego części składowe i znaczenie w życiu roślin. — Klimat. — Czynniki klimatyczne. — Klimat gorący, umiarkowany i zimny.

Wspominaliśmy niejednokrotnie, jak ważnym czynnikiem w życiu roślin i wogóle w rolnictwie jest powietrze.

Dziś zastanowimy się bliżej nad częściami składowemi powietrza.

Powietrze składa się z gazów. Najwięcej w powietrzu zawiera się gazu azotowego, czyli a z o t u, bo blizko 80 części na sto. Azot jest koniecznym pokarmem dla wszystkich roślin. Niektóre rośliny—jak wiemy—czerpią azot drogą pośrednią (za pomocą specyalnych mikrobów) z powietrza. Takiemi są rośliny motylkowe. Oprócz tego azot z powietrza dostaje się do ziemi w czasie burz i deszczów, chociaż jest to ilość mała, i trzeba ją uzupełniać w sposób sztuczny (nawozami).

Drugą częścią składową powietrza jest t l e n. Gazu tego zawiera się w powietrzu 20 części na sto. Jest to najpotrzebniejszy pierwiastek do życia roślin i wogóle wszystkich żyjących na ziemi istot. Przez tlen odżywia się organizm ludzi, zwierząt i roślin—za pomocą oddychania. Wówczas to odbywa się w organizmach żyjących proces utleniania, czyli palenia, a owocem tego procesu jest bezwodnik węgla—czyli kwas węglowy, który rośliny zarówno jak ludzie i zwierzęta wydzielają czyli w y d y c h a j ą ze siebie.

Trzecią zatem częścią składową powietrza jest kwas węglowy. Gazu tego pomimo nieustannego utleniania się różnych materyi, znajduje się w powietrzu niewiele, zaledwie 3 części na 10 tysięcy, a to dla tego, że przyswajają go sobie rośliny. Własność ta roślin przyswajania węgla z powietrza jest dla życia zwierząt i ludzi bardzo zbawienną, utrzymuje bowiem zawsze w jednakowej mierze ilość kwasu węglowego w powietrzu, przez co chroni organizmy ludzkie i zwierzęce od zatrucia. Wiadomo bowiem, że kwas węglowy dla ludzi i zwierząt jest zabójczy.

Kwas węglowy powstaje nie tylko skutkiem oddychania, ale wogóle jest skutkiem palenia, a także rozkładania się materyi. Stąd w pobliżu gęsto zaludnio-

nych osad ludzkich i fabryk, jest tego gazu więcej, w blizkości zaś morza, wśród lasów lub na górach—mniej. To też morskie i górskie powietrze jest zdrowsze od miejskiego, bo mniej ma kwasu węglowego w sobie.

Oprócz wyżej wymienionych gazów powietrze zawiera w sobie jeszcze parę wodną, oraz niewielkie ilości amoniaku i kwasu azotowego, które to związki chemiczne również dla życia roślin są bardzo pożyteczne.

Powietrze tedy, jak widzimy, składa się z różnych gazów i chociaż powietrza nie widać, gdyż jest bezbarwne, to jednak ma ono swoją wagę i wywiera ciśnienie na ziemię oraz przedmioty na niej będące. Ciśnienie to mierzymy za pomocą przyrządu, który się nazywa barometrem. W górze powietrze jest lżejsze, na nizinach, a zwłaszcza nad morzem — cięższe. Wielki też wpływ na ciśnienie powietrza wywiera para wodna oraz wpływy klimatyczne. W miarę tych wpływów barometr opada albo podnosi się. Stąd podług wskazówek barometru można naprzód przewidzieć pewne zmiany powietrza, co dla rolnika jest częstokroć rzeczą bardzo ważną.

Powietrze otacza całą kulę ziemską. Ta masa powietrza okalająca ziemię nazywa się atmosferą (kulą powietrzną). W tej to atmosferze odbywają się różne przemiany i zjawiska mniej więcej stale się powtarzające, których ogólna suma nazywa się klimatem.

Na utworzenie klimatu wpływają różne czynniki, jako to: wiatry, ciepło, światło, opady atmosferyczne (deszcz, śnieg, rosa, mgła), elektryczność.

Wiatry są to prądy powietrza. Jeżeli wiatr wieje w pewnym kierunku przez znaczną część roku, to go nazywamy wiatrem panującym. Nie wszystkie wiatry są jednakowe. Północne są zimne, wschodnie są suche i chłodne, południowe są ciepłe, zachodnie—wilgotne i sprowadzają deszcze. Wiatry mają wielki wpływ na rośliny; przyczyniają się do prędszego ich parowania, a stąd pobudzają je do wzrostu i rozwoju; niszczą rdzę na źdźbłach zboża osiadłą. Wszyscy też wiemy, jak pożyteczny jest dla zbóż łagodny wiatr w czasie kwitnienia. Atoli silny wiatr często szkodzi roślinom, przewraca zboże na łanach, a w zimę wysusza ziemię i wymiata ją z pomiędzy korzeni zbóż, czem nieraz powoduje dotkliwe straty w rolnictwie.

Ciepło zależy od nagrzania ziemi i powietrza promieniami słońca. Ciepło w różnych krajach jest różne, stosownie do położenia geograficznego. Wogóle im bliżej równika czyli środkowego pasa kuli ziemskiej, tem jest cieplej... Wiedzieć też należy, że w górach jest chłodniej, niż w dolinach.

Ciepło jest koniecznym warunkiem życia i rozwoju roślin, budzi je z zimowego letargu, rozwija w nich wszystkie funkcye organiczne. Aby zmierzyć ilość ciepła, używają ludzie osobnego przyrządu, który się nazywa termometrem.

Obok ciepła zarówno koniecznym warunkiem życia roślin jest światło. Pisaliśmy już o tem nieraz. U nas światła najwięcej jest w czasie długich dni letnich, najmniej—w czasie zimy.

Opady atmosferyczne, są to: deszcz, śnieg, rosa i mgła. Znaczenie ich dla życia roślin łatwo zrozumieć. Są one bowiem głównem źródłem wilgoci, bez której żadna roślina żyć nie może. Częstokroć w czasie suszy letnich to źródło wysycha, opady ustają, ziemia cierpi posuchę. Aby uchronić płody ziemne od tak wielkiej klęski, jaką jest susza, rolnik powinien się starać jaknajdłużej zatrzymać w roli wilgoć w ziemi nagromadzoną. Wiele tu pomoże umiejętna uprawa roli, jak o tem już pisaliśmy i jeszcze pisać będziemy.

Elektrycznością nazywamy tę potężną, nie dość jeszcze zbadaną siłę w przyrodzie, która już dziś oddaje tak wielkie usługi człowiekowi. W powietrzu znajduje się bardzo wiele elektryczności. Wyładowuje się ona w czasie burz i piorunów, a w rolnictwie ma takie znaczenie, że łączy azot z tlenem, z czego wy-

twarza się kwas azotowy, gaz w życiu roślin bardzo ważny.

Opisane przez nas czynniki klimatyczne nie we wszystkich krajach występują z jednakowem natężeniem. Stąd mamy różne rodzaje klimatu.

Klimat gorący, zwany podzwrotnikowym, znajduje się w krajach nie daleko równika położonych.

W klimacie tym niema wcale zimy, ciepło dochodzi do bardzo wysokiego napięcia, a w krajach bliżej wód morskich położonych padają wielkie deszcze.

Klimat umiarkowany odznacza się większą rozmaitością pór roku, ma zimę i lato, jest w nim cieplej lub zimniej stosownie do tego, czy jaki kraj bliżej równika jest położony czy dalej. Nasz kraj i cała prawie Europa leży w klimacie umiarkowanym.

Klimat zimny, podbiegunowy odznacza się tem, że panuje w nim zima i mróz przez cały prawie rok. Tylko w czasie krótkiego lata — z powodu bardzo długich dni— nagrzewa się powietrze i mogą dojrzewać niektóre rośliny, jak jęczmień, owies i t. p.

Wogóle trzeba wiedzieć, że im dalej na zachód, to jest im bliżej mórz i oceanu, tem klimat jest wilgotniejszy i łagodniejszy; im dalej zaś na wschód, tem bardziej klimat jest suchy i ostry.

Klimat naszego kraju jest umiarkowany, bardzo urozmaicony i roślinności sprzyjający. Wprawdzie niektóre rośliny klimatu gorącego rosnąć u nas nie mogą, ale wogóle dojrzewają w naszym klimacie najrozmaitsze odmiany roślin rolnych i owoców.

Klimat bardzo wiele wpływa na życie i wzrost roślin. Ponieważ jednak zmiana warunków klimatycznych nie zależy od człowieka, przeto rolnik musi się do nich stosować, musi znać dobrze klimat swego kraju i dobierać takie rośliny, które w nim się udają. Zwłaszcza należy być ostrożnym co do niektórych odmian np. pszenicy, żyta, owsa, które w klimacie cieplejszym udają się znakomicie, ale jeżeli je przeniesiemy do cokolwiek ostrzejszego klimatu, giną. (*C. d. n.*)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

—:—

Z zagranicy.

Wrzenie w Serbii. Coraz bardziej wzrasta wrzenie w armii serbskiej. Odbywają się podobno zebrania tajne oficerów, w których bierze udział także ks. Jerzy. W Niszu aresztowano 11, a w Kragujewaczu 8 oficerów. Położenie wzbudza zaniepokojenie. Król Piotr zmuszony będzie prawdopodobnie do ustąpienia wcześniej, niż zamierzał.

Krążą pogłoski, że oficerowie II pułku złożyli w konaku królewskim prośbę o dymisyę.

Czarnogórze. Rząd włoski podjął się pośrednictwa w Czarnogórzu celem zniewolenia rządu czarnogórskiego do złożenia Austro-Węgrom takiego samego oświadczenia, jakie złożył już rząd serbski.

Rewolucya w Persyi. W czwartek wyjechał z Tebrysu do Petersburga generalny konsul rosyjski, Pochitonow, odprowadzany przez konsulów: angielskiego, francuskiego i amerykańskiego. Pod wpływem pogłosek, komitet rewolucyjny zrewidował furgony, należące do konsula, aby przekonać się, czy nie zawierają amunicyi dla Rachimachana, skutkiem czego zatrzymano tabor w przeciągu trzech godzin, nie zważając na protesty konsulów. Dopiero przekonawszy się, że furgony nie zawierają amunicyi, członkowie komitetu rewolucyjnego przeprosili odjeżdżającego.

Anarchia w Teheranie Według doniesień telegraficznych, nadeszłych z Teheranu, ciało dyplomatyczne wystąpiło ze stanowczemi przedstawieniami z powodu anarchii, w Teheranie. Żołnierze perscy dopuszczają się już ataków na posiadłości poselstw. Anglia i Rosya wysyłają okręty wojenne do Abuszir.

Wrzenie w śród włościan rumuńskich. Od pewnego już czasu z Rumunii nadchodzą niepokojące wieści o wrzeniu wśród tamtejszych włościan, które w niektórych już miejscowościach przybrało rozmiary rozruchów. Charakter tego ruchu jest taki sam, jak przed paru laty t. j. agrarno-socyalistyczny, skierowany głównie przeciw większym posiadaczom i dzierżawcom.

Japoński minister rolnictwa—jak donosi „Dziennik Pozn.“ — bawił w Janówcu w Ks. Poznańskiem. Towarzyszył mu jeden z wysokich urzędników, z którym zwiedzał obszary nabyte przez komisyę kolonizacyjną, dalej spółki niemieckie

i szkołę rolniczą. Objaśnień udzielał asesor regencyjny Herr, który służył za przewodnika gościom japońskim. Cel podróży Japończyków niewiadomy.

Olbrzymia kara. Komisarz celny nałożył na kompanię amerykańskiej rafineryi cukru karę w sumie 1,239,000 dolarów za fałszywe wykazy wagi przy opłacie ceł. Oprócz tego rząd domaga się od tejże kompanii około miliona dolarów za przywóz cukru z zagranicy.

Wybuch na okręcie. — Na żaglowcu trzymasztowym „Jules Arni", który zawinął do portu w Marsylii po drodze z Filadelfii do Cette z ładunkiem nafty, nastąpił wybuch prawdopodobnie skutkiem zapalenia się gazów nafcianych. Sześciu robotników portowych zginęło na miejscu, a 10 odniosło rany ciężkie.

Zamach dynamitowy. W Bostonie strajkujący robotnicy wysadzili dynamitem w powietrze niedokończony jeszcze gmach nowej opery. Cała budowa, której wzniesienie kosztowało miliony, jest zniszczona.

Wybuch dynamitu. W Chilicothe w st. Ohio nastąpił wybuch około 400 funtów dynamitu. 8 osób zostało zabitych, 11 ciężko ranionych.

Groźny pożar szalał w tych dniach w porcie Havana, niszcząc doszczętnie całe wybrzeże, przyczem wiele okrętów stało się pastwą płomieni. Po trzygodzinnej walce z rozszalałym żywiołem zaledwie zdołano go opanować.

Znów katastrofa Zeppelina. Balon Zeppelina w chwili kiedy unosił się nieopodal od Landshut, zaskoczony został przez burzę i śnieżycę, która go uniosła do Bawaryi południowej. Po bardzo trudnych, wytężonych wysiłkach balon opadł bez uszkodzenia pod Dingolfing.

Z kraju.

Nauczanie powszechne. Według wiadomości „Gołosa Moskwy" narada do spraw nauczania powszechnego uznała, że szkoły elementarne mogą zakładać wszystkie osoby i organizacye, którym tego nie zabroniono. Program ogólny nauczania musi być zatwierdzony przez radę szkolną, ale nie krępuje to organizatorów. Jedynym przedmiotem obowiązkowym ma być wykład języka rosyjskiego. Nauczać można w każdym języku, a organizatorowie mogą zapraszać nauczycieli według swego uznania.

Przepisy te dotyczą wszystkich szkół prywatnych.

Szkoła felczerska w Warszawie. Utworzona komisya umyślna do sprawy przyjęcia przez miasto szkoły felczerskiej ukończyła prace. Komisya orzekła, że koszt utrzymania przeciętnej szkoły felczerskiej w państwie wynosi od rb. 19,000—24,000 rocznie. Przyszła szkoła warszawska będzie kosztowała conajmniej rb. 15,000 rocznie. Komisya orzekła dalej, że magistrat mógłby szkołę przyjąć z warunkiem, aby na jej utrzymanie wydawano ze skarbu lub z innych źródeł do dyspozycyi magistratu na utrzymanie szkoły conajmniej rb. 14,000 rocznie. Nadto aby szkole przyznano prawo korzystania z audytoryów klinicznych uniwersyteckich przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Protest kolei W. Wiedeńskiej. Kolej W.-Wiedeńska protestuje przeciw samowolnemu zajęciu przez magistrat ziemi kolejowej na rozszerzenie t. zw. drogi Królewskiej. Grunty kolejowe mogą być—jak wiadomo wydzierżawiane, zajęcie jednak nastąpić tu może tylko za zgodą Najwyższą.

Zasiłek dla stacyi doświadczalnych. Główny zarząd rolnictwa i urządzania gruntów wyznaczył na r. b. zasiłek pieniężny stacyi doświadczalnej w Chruszczowie gub. warszawskiej r. 750; takąż sumę stacyi kutnowskiej i rb. 600 stacyi oceny nasion przy muzeum rolnictwa w Warszawie.

Zmiany w administracyi. „Riecz" donosi, że w ciągu bieżącago miesiąca mają być zniesione zupełnie trzy generał-gubernatorstwa, w tej liczbie wileńskie, nadbaltyckie i moskiewskie. Dotychczasowy generał-gubernator nadbaltycki, gen. Meller-Zakomelskij, ma objąć taki sam urząd w stolicy Finlandyi po gen. Bekmanie.

Leczenie duchowieństwa. Departament wyznań obcych zawiadomił władze tutejsze, iż za leczenie duchowieństwa katolickiego w szpitalach Dzieciątka Jezus i św. Ducha w Warszawie skarb będzie płacił po k. 50 od osoby dziennie.

Choroba biskupa Wnukowskiego. Arcybiskup Wnukowski poważnie zachorował. Obecnie stan zdrowia metropolity pogorszył się. Lekarze nie odstępują chorego. Wywiązało się ostre zapalenie płuc.

W sprawie dowodów osobistych zaginionych. Kancelarya oberpolicmajstra m. Warszawy wyjaśnia, iż według brzmienia art. 27 ustawy paszportowej, w razie zagubienia dowodu osobistego, a mianowicie: paszportu, książeczki legitymacyjnej, lub t. zw. „widu," wydawanego zagranicznym poddanym na prawo zamieszkiwania w granicach państwa, ogłoszenie o tem w gazetach jest zupełnie zbyteczne; aby otrzymać nowy dokument, wystarcza jedynie

zaświadczenie policyi, iż dany dokument zaginął.

Nowa fabryka. Z wiosną powstaje w Żukowie pod Raciążem cegielnia akcyjna, która wyrabiać będzie materyał z cementu, jak sączki, dachówki i cegłę, Akcye są 60-rublowe. Do grona założycieli należą przeważnie obywatele ziemscy.

— Cukrownia w Glinojecku pod Ciechanowem przechodzi w ręce nowych nabywców. Majątek Glinojeck i zakład przemysłowy Izabelin sprzedano za ogólną sumę 250,000 rb. Nabywcami są hr. Roztworowski, właściciel Milejowa w lubelskiem, i p. Jabłkowski.

Szpital dla obłąkanych Żydów w Łodzi. Komitet budowy szpitala dla obłąkanych Żydów zakupił plac pod budowę gmachu przy szosie zgierskiej, pomiędzy Łodzią a Zgierzem, za sumę 15,000 rubli (włóka przestrzeni). Roboty około budowy szpitala rozpoczną się w czerwcu r. b. według planów, opracowanych przez budowniczego Daniela Landego. Kosztorys robót obliczony został na 250,000 rb.

Posada felczera przy więzieniu łódzkiem. Na skutek podjętych starań przez władze miejscowe, główny zarząd więzień zezwolił na utworzenie przy więzieniu łódzkiem i jego oddziałach stałej posady felczera z pensyą 25 rb. miesięcznie.

Hafty kaliskie. W Kaliszu rozwinęła się silnie w ostatnich czasach fabrykacya koronek, tiulu i różnych haftów. W mieście tem pracuje około 1,000 maszyn, na których pracują sami właściciele drobnych fabryczek przy pomocy kilku chłopców przeważnie bardzo młodych, 12—14 letnich. „Majster“ taki zarabia od 15 do 25 rb. tygodniowo, chłopcy po 3 do 6 rb.

Wylewy na Podolu. Wylew rzek przybiera groźne rozmiary. W celu zapobieżenia nieszczęściu przystąpiono do rozerwania tamy przy pomocy prochu.

Z Wisły. Wezbrana Wisła powoli opada. 3 kwietnia rano stan wody wynosił jeszcze blizko 12 stóp; wieczorem 11 i pół.

Powodzie. Z powodu uszkodzenia przez powódź plantu kolejowego przerwana została komunikacya osobowa i towarowa pomiędzy Piskami a Żytomierzem.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

(Dok.)

Z Wilna.

Wobec takiego stosunku kierowników opinii wileńskiej względem Maryawityzmu, pojawienie się u kogokolwiek kapłana Maryawity lub wydawnictw maryawickich odrazu podaje w podejrzenie katolicką prawomyślność danego osobnika. Z tego powodu w życiu wileńskiem odgrywały się sceny—o ile ze szpalt dziennikarskich wnosić można — tragiczne i komiczne zarazem.

Pewien ksiądz w „Gońcu Wil.“ podał w podejrzenie katolicką redakcyę litewskiej gazety „Viltis,“ że ks. Maryawita bywał u niej i utrzymuje z nią stosunki. Biedny ks. Tumas, współredaktor „Viltis'a“ tak się tem podejrzeniem nastraszył, że uznał za konieczne w tymże „Gońcu“ wytłomaczyć się w ten oto sposób:

„Ja niżej podpisany najkategoryczniej twierdzę, że redakcyi „Viltis“, gdzie stale mieszkam, ani przy ul. Wielkiej pod №23, m. 80, ani przy ul. Mostowej pod №1, m. 5, żaden maryawita, ani duchowny, ani świecki, nie tylko „dosyć często nie zwiedzał“, ale literalnie ni razu nie był i „wzorowej redakcyi pracy“ nie oglądał. Świadkami mogą być... i t. d.“

Pomimo takiego zaprzeczenia, oskarżyciel nie uwierzył w szczerość i pokorę oskarżonego i sprawa oparła się aż o sąd administratora dyecezyi, który powagą swoją musiał tak ważną kwestyę roztrzygnąć. Owocem tego sądu biskupiego było publiczne oświadczenie walczących ze sobą księży na szpaltach „Gońca Wil.“ następującej treści:

„Na wspólnej konferencyi wobec J. E. ks. Administratora dyecezyi, my niżej podpisani wyświetliliśmy, iż pogłoski kursujące w Wilnie o zwiedzaniu redakcyi „Viltis“ przez duchownego kozłowitę są stanowczo mylne.

Ks. Wiktor Szyłkiewicz.
Ks. Józef Tumas.

Wilno d. 16 lutego 1909 r.

Że podobne sądy urządzają i podobne komunikaty piszą katoliccy księża, niema w tem nic dziwnego; dla nich kwestya Maryawityzmu jest kwestyą ich egzystencyi. Ale że tego rodzaju polemika traktuje się poważnie na szpaltach pisma, które przecież ma pretensyę do współczesnej kultury i postępu, to naprawdę rzecz godna podziwu i współczucia.

Maryawityzm ze swą tolerancyą i szczerem poszanowaniem cudzych przekonań, ze swą bezstronnością dla wszelkich narodowości i wszelkich języków, ze swem bezwzględnem dążeniem do urzeczywistnienia ideału miłości i doskonałości ewangelicznej na ziemi — musiał wywołać szczery oddźwięk zwłaszcza na Litwie, gdzie różne narodowości ścierają się ze sobą i emulują o pierwszeństwo, usiłując wyprzeć przeciwnika z zajętych placówek. Ujawnia się to zwłaszcza w stosunkach Polaków z Litwinami. To też lud polski i litewski z równym zapałem zaczął uczęszczać na nabożeństwa marya-

wickie. Zapał ten i jego przyczynę skonstatował nawet nieprzyjazny maryawitom „Goniec Wileński.“

„Więc oto, co wabi nasz lud: Polska Msza! Ani podejrzewają, że to herezya, że popi uważają to za most do prawosławia, że Stolica święta odłączyła sekciarzy od Kościoła; wierzą głęboko, że to ten sam katolicyzm, tylko jeszcze wznioślejszy. Mówią „Polska Msza“ i tym wyrazem są zahypnotyzowani.“

Duchowieństwo wileńskie, które dotąd nic nie uczyniło dla polepszenia stosunków między Polakami a Litwinami, odrazu zrozumiało niebezpieczeństwo i dwa obozy—polski i litewski—siłą odruchową postanowiły się pogodzić.

Administrator dyecezyi wezwał duchowieństwo sobie podwładne na wspólną naradę.

„Jak jedna tak i druga grupa (tj. polska i litewska przyp. red.)—pisze „Kuryer Litewski“ —stanowczo potępiły wszelką akcyę szowinistyczną z tej lub owej strony, narzucanie komukolwiek jakiegobądź języka, jątrzenie stosunków narodowościowych za pomocą prasy, oraz zaprotestowały przeciwko działalności wszelkich burzycieli porządku w kościołach i parafiach. . i t. d“

Wybrano dwie komisye, z których jedna ma pilnować spraw językowych, a druga uregulować opłaty za posługi religijne. Nie zapomniano też o błogosławieństwie papieskiem. W końcu ks. administrator wzywał uczestników zjazdu „do pracy nad ludem szczerze apostolskiej i czysto kulturalnej.“

Widzimy więc, że Maryawityzm i w przeciwnym obozie wywołał niejakie dodatnie skutki. Wątpimy jednakże w trwałość owoców owego zjazdu.

Bo uzdrowienie stosunków panujących wśród katolickiego kleru, zarówno na Litwie jak i na całym świecie, nie zależy od zjazdów, nowych praw i nowych formułek, ale od wewnętrznej naprawy duszy kapłańskiej, od zmiany całego systemu rządów, ugruntowanego na faryzeizmie i samolubstwie—na szczerze ewangeliczny, oparty na czystej miłości Boga i bliźniego.

To jest prawdziwa reforma, a dokonywa jej sam Chrystus w duszach szczerze pokutujących i nawracających się ku Niemu.

Tak to Maryawityzm ujawnia wszystkie ciemne i jasne strony charakterów ludzkich, odkrywa tajniki serc i pokazuje światu—nie czemby kto być chciał w opinii ludzkiej, ale czem jest w rzeczywistości. I dla tego właśnie, choć nieprzyjaciele światła i cnoty tłumią ten zbawczy ruch, jak umieją, szerzy się on w Wilnie, tak jak i w innych okolicach kraju, z wielką szybkością i wybiera z pośród katolickiego ludu wszystko to, co pragnie królestwa Bożego na ziemi, co nieobłudnie dąży do prawdy, do rzetelnego postępu.

Z PRASY.

Lud polski się budzi. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej są widownią coraz częstszych i coraz jaskrawszych objawów niezadowolenia ludu polskiego z gospodarki katolickich księży. Wychodzący w Detroit „Dziennik Polski“ podaje ciekawe szczegóły groźnego „buntu“ kilku parafii polsko-katolickich w Milwaukee przeciwko biskupowi i księżom. Bezpośrednia przyczyna zatargu, jak pisze wspomniany „Dziennik“, była taka:

Parafianie wybrali ponownie na kasyera p. K. Boruckiego a na sekretarza parafii p. F. Rakowskiego. Obywatele ci, jak się dowiadujemy z „Kuryera Polskiego“, prowadzili wzorowy porządek w kasie parafii, bo w ciągu ostatnich czterech lat spłacili 18,000 dol. z długu, który ciąży na parafii. Gdy ich ponownie wybrano na te same urzędy, na wniosek ks. prałata Gulskiego arcybiskup ich nie potwierdził, powołując na ich miejsce obywateli Cichockiego i Maciołka,

Ks. arcybiskup Messmer jednakże trafił tu na opór. Parafianie polecili owym pozbawionym urzędu obywatelom, aby nie wydali książek swym następcom. Tak się też stało. Aby opornych zmusić, ks. arcybiskup wytoczył im proces w sądzie cywilnym o wydanie książek.

Krok ten ks. arcybiskupa oburzył do żywego nietylko parafian św. Jacka, ale—jak się dowiadujemy — wogóle olbrzymią większość Polaków w Milwaukee.

Aby zaznaczyć swe stanowisko, w ubiegły poniedziałek zebrali się parafianie św. Jacka a równocześnie z nimi także Polacy z innych parafii polskich w Milwaukee w hali Puławskiego. Tam wygłoszono nader ostre, ale w każdym razie bardzo ważne przemówienia, z których wszystkich przebija następująca myśl przewodnia: Słuchać będziemy swego arcypasterza i naszych księży we wszystkich sprawach religijnych i praktyk religijnych tyczących; nigdy jednakże nie pozwolimy, aby księża samowładnie zawiadywali funduszami parafii. Postanowiono dalej wdać się w proces z ks. arcybiskupem i przeprowadzić go do samego końca. Ponieważ oskarżeni nie rozporządzają należytą sumą, zebrano zaraz na sali 94 dol., a oprócz tego wybrano komitety z sześciu parafii polskich, które zajmą się zebraniem składek w swych parafiach na prowadzenie procesu. Polacy milwauccy na tem zebraniu zaznaczyli, że w tym wypadku nie chodzi wcale o dwóch złożonych urzędników, ani też o parafię św. Jacka, ale wogóle o wszystkie polskie w Milwaukee i wogóle o wszystkie parafie polskie w Ameryce. Kto bowiem utrzymuje parafie polskie? – Lud polski! Bez kogo te parafie nie mogłyby istnieć?—Bez ludu!

Dla tego postanowiono jednogłośnie, o ile chodzi o wspomnianą parafię św. Jacka w Milwaukee, nie dawać nic na kościół, dopóki zatarg z księdzem arcybiskupem nie zostanie zażegnany.

Dalej dowiadujemy się z mów wygłoszonych na poniedziałkowem zebraniu w Milwaukee, że na wszystkich dziesięciu parafiach ciąży przeszło milion długu, i co najważniejsze, że ten dług podobno się wcale nie zmniejsza."

„Straż"—organ Polsko-Narod. Kościoła w Ameryce — objaśnia, że na czele tego ruchu stoi miejscowy dziennik „Kuryer Polski", najstarsze i najlepiej redagowane Polskie pismo w Ameryce.

Ciekawe dane co do tego zajścia znajdujemy w „Dzienniku Chicagowskim", redagowanym przez księży Zmartwychwstańców. Pismo to wyraźnie przyznaje, że na czele ruchu stanął jeden z księży katolickich i że tworzy się nowa schyzma w Kościele. Oto jego słowa:

Wiadomem było od dosyć dawna, że wsród Polonii amerykańskiej w Milwaukee knuje się coś bardzo a bardzo podejrzanego.

Wiadomem było, że wytworzyła się tam pewna klika ludzi na wszystko zdecydowanych i w środkach nieprzebierających.

Wiadomem było, że na usługi tej kliki oddano pewne pismo, a na czele jej przynajmniej moralnie stanął niestety pewien kapłan [1]) w ambicyach swoich zawiedziony i już przez to samo niebezpieczny.

Wiadomem było, że rozpoczęła się tam walka z początku podziemna z za płota, później zaś coraz śmielsza, nawet wprost brutalna przeciwko władzy kościelnej.

Dopiero ostatnie numery zainteresowanego pisma z Milwaukee rozwiązują nam tę zagadkę i wyjaśniają sytuacyę. Wrzód już dostatecznie się zebrał i już pęka.

W Milwaukee pod zgubnym wpływem i kierunkiem ludzi skoncentrowanych przy jednem z codziennych pism tamtejszych tworzy się nowa schyzma, czyli nowy rozłam wśród Polaków na rzecz zboru niezależnego."

Uzasadniając stanowisko biskupa i księży w omawianej sprawie, i zaznaczając żądanie ludu „ukrócenia monarchicznych rządów" miejscowego arcybiskupa i wzięcia we własne ręce zarządu majątkiem kościelnym, „Dziennik Chicagoski" pisze:

Takie postawienie kwestyi, jak oni ją stawiają, jest nie tylko wystąpieniem przeciwko Kościołowi, ale jest formalną i od dawien dawna wielokrotnie potępioną herezyą.

Przytaczając te wywody, „Straż" pisze:

Z przytoczonych ustępów wynika jasno, że kościół rzymsko-katolicki nie może się zgodzić żadną miarą na jakieś ustępstwa w administracyi dobrami kościelnemi, na nadanie jakichś praw ludowi, bo takie ustępstwa sprzeciwiałyby się duchowi rzymskiego kościoła, jego tradycyi, jego potędze.

Zaznaczyć należy, że hierarchia katolicka nie tylko nie zgodzi się na ustępstwo w zarządzie dobrami Kościoła, wogóle ale na żadną reformę, na żadną poprawę obyczajów. Dawno już bowiem odstąpiła ona od Chrystusa, wyrzekła się Jego zasad i tylko pozornie stoi przy Ewangelii, aby za pomocą świętych haseł utrzymać się na zajętych stanowiskach.

To też nic dziwnego, że z postępem oświaty i uświadomienia lud polski, najwięcej bodaj wyzyskiwany przez zwyrodniałe duchowieństwo, zaczyna się upominać o swoje prawa, — że znajdują się ludzie, którzy głośno mówią, że po nad hierarchią jest Chrystus—Założyciel i Głowa Kościoła, którego Wolę zarówno księża i biskupi, jak i lud prosty — powinni spełniać, w Obliczu którego nie masz względu na osoby. (Rzym. 2, 11).

Przytoczywszy szczegóły powyższego zajścia, „Straż" nawołuje lud polski w Ameryce do Kościoła Narodowego.

Dla polskiego ludu w Milwaukee, jak w innych osadach, nie ma innego wyjścia, jak tylko jedno: albo cierpieć wstrętne nadużycia księży i biskupów rzymskich, uginać się pod strasznymi ciężarami, znosić samowolę zbogaconych osobiście kacyków w sutannach, albo zerwać te hańbiące i krzywdzące nas pęta i stanąć w kościele wolnym... Polsko Narodowym.

O nawozach sztucznych. Stosowanie nawozów sztucznych, tak bardzo zalecane u nas, połączone jest jednak bardzo często ze stratą nabywców, a to z powodu licznych fałszerstw, jakich się dopuszczają fabryki nawozów sztucznych. Oto co w tej mierze pisze „Rolnictwo, Hodowla i Przemysł." W numerze 11 tego pisma czytamy:

„Nawozy sztuczne są materyałem nadzwyczajnie podatnym do malwersacyi przez domieszanie balastu bezwartościowego, lub podanie wyższej zawartości składnika czynnego. Wskutek zaś zapewnienia bezkarności fałszerstwa, które może być wykryte tylko drogą rozbioru chemicznego, do którego niema u nas zwyczaju się uciekać, jako do rzeczy drogiej i kłopotliwej, więc też na żadnem chyba polu produkcyi przemysłowej i działalności handlowej świadome oszukaństwo nie rozpleniło się tak bujnie, jak w dziedzinie „produkcyi i handlu nawozami sztucznymi. I nikt chyba nie traci na tem tak wiele, jak kieszenie rolników, których fabryki nawozów sztucznych i handlarze, drobni zwłaszcza, rżną żywcem, jak im się podoba. I rżną podwójnie. Raz okradając ich bezpośrednio, przez branie pieniędzy za piasek lub miał, jak za kwas fosforny, a po drugie, przez wprowadzanie w błąd pod względem procentowości. Jeśli na 1 mg. dla otrzymania zwiększenia plonu, opłacającego nakład na nawóz, potrzeba tomasówki (na tej idzie oszustwo na największą skalę) 16%-ej, dajmy na to, 2 worki, to 8%-ej trzeba będzie 4 worki. Ta ilość dopiero wywrze skutek pożądany, 2 worki natomiast 8%-ej nie wywrą żadnego absolutnie wpływu na podniesienie plonu, gdyż rola i zasiane na niej rośliny nie odczują wcale tak nikłej ilości kwasu fosfornego, jaka się dodaje w 2 workach na 1 mg. 8%-ej tomasówki. Wskutek więc braku kontroli, gospo-

---

[1]) Ks. W. Kruszka, o którym w swoim czasie mówiono, że był kandydatem na biskupa dla Polaków w Ameryce.

darz wyrzucił w błoto około 16 rb. na mórg, a przytem nabrał i on i jego sąsiedzi błędnego mniemania o skuteczności nawozów sztucznych, które to fałszywe pojęcie niejednego zniechęciło do nich na całe życie."

Z tego widzimy, jak łatwo można się oszukać na nawozach sztucznych i na marne stracić pieniądze na zakupno tychże wydane.

Niechże więc gospodarze, którzy owych nawozów potrzebują, będą ostrożni i nie kupują ich z byle jakiego składu. A byłoby najlepiej, gdyby próbkę takiego nawozu przed użyciem można było poddać analizie, która z pewnością wykazałaby prawdziwą jego zawartość.

Drukujemy poniżej wiersz skreślony ręką wieśniaczą, zostawiając w nim rymy i układ bez zmiany. Samorzutna ta poezya ludowa, swoją prostą konstrukcyą formy i jędrnością myśli przypomina autorów z Zygmuntowskiego okresu naszej literatury.

Głos wiary.

Hejże bracia, posłuchajcie,
Co się stało, rozważajcie,
Co się stało Wielkiej Nocy,
Widzi każdy na swe oczy.
Wesoły nam dzień dziś nastał,
Język polski przy nas został,
Bo w kościele na modlitwie,
Tak już w Polsce, jak i w Litwie,
Myśmy tego doczekali,
Język polski Boga chwali.
Dawniej tak mówili wszędzie,
Że to ruska wiara będzie.
My jesteśmy Polakami,
Bo Liturgię Polską mamy;
Prawowiernych mięszanina —
Ruskie, polskie i łacinai.
Same dzwony wygłosiły,
Na Wielkanoc gdy dzwoniły.
Sygnaturki swoje głosy
Wywyższyły pod niebiosy:
Tu biskupi, tu papieże,
Ciemny lud w nich wierzy szczerze.
Huczy duży dzwon—huk, huk,
U maryawitów prawda i Bóg.
Raczej idźmy za Chrystusem,
Jeśli chcemy zbawić duszę.
Bo w biskupy i kapłany
Miecą pokusy szatany.
Chrystus nakazał ubóstwo,
A u nich bogactwa mnóstwo,
Ogniotrwałe pełne kasy,
Folwarki, ogrody, lasy,
Modne suknie, kapelusze
I gospodyń miłe dusze.
Ale Chrystus w swojej mocy
Wszystko powypędzać raczy.
Tęgie brzuszki osłabieją
I twarzyczki poblednieją.
Wtenczas będą kapłanami,
Jak ubodzy będą sami,
Jak rozdadzą swoje kasy,
Folwarki, ogrody, lasy,
I będą kochać bliźniego.
Taki obowiązek jego
Słuchać przykazań Chrystusa,
Nie papieża, nie biskupa.
A więc bracia, dobrzy ludzie,
Niech ta prawda do was przyjdzie,
Wzajemnie się pokochajmy,
Jawnych wilków wypędzajmy,
Które już przez długie czasy
Napiły się dość krwi naszej.
Dzisiaj Chrystus się zlitował,
Rany nam zabandażował,
Przysłał nam prawych kapłanów,
Nie obdzierców, nie tyranów,
Co nas zawsze ociemniali,
Za ruble dusze zbawiali.
Dziś Ojcowie Maryawici,
Jako sami dobrze wiecie,
Pieniędzy się wypierają,
Do Chrystusa pociągają.
Niech każdy, co jeno żywy,
Powie, czy to fakt prawdziwy,
Czy ja mogę zbawić duszę
Jak pieniądze w trzosie noszę?
Moją prawdę rozważajcie,
Co złe to mi przebaczajcie,
Bo ja jestem taka klita,
Prawdę pisze, ani pyta.

Maryawita.

CENY ZBOŻA I NASION W WARSZAWIE.

W ubiegłym tygodniu tendencya dla pszenicy mocna. Żyto chętnie nabywano w wyborowych gatunkach. Średnie i wilgotne z trudnością sprzedawano po cenach zniżonych.

	za korzec
Pszenica biała, średnia i dobra	7.40 — 7.70
" pstra, średnia i dobra	7.10 — 7.35
Żyto wyborowe	5.30 — 5.50
" średnie	5.10 — 5.25
Jęczmień 2-rzęd. wybor.	4.70 — 5.25
" 4-rzedowy	4.10 — 4.30
Owies wyborowy	3.80 — 4.05
" średni	3.60 — 3.70

(„Now. Gaz." № 140.)

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał drugi r. b.

Administracya.

Prenumerata „Maryawity" wynosi rocznie 4 ruble, półrocznie 2 ruble, kwartalnie 1 rubel. Adres Redakcyi i Administracyi — Łódź Franciszkańska 27. Telefonu 12-73. Prenumeratorzy „Maryawity" otrzymują „Wiadomości Maryawickie" bezpłatnie.

Kwiecień	KALENDARZYK.		Wsch słońca	Zachód Słońca
8	W. Czwartek.	Dyoniz. B. M.	g. 5 m. 23	g. 6 m. 42
9	W. Piątek	Maryi Kleofy.	g. 5 m. 23	g. 6 m. 44

Redaktor i Wydawca Ks. Jan Kowalski, Maryawita.

Drukarnia Ks. Jana Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.